

## HALINA SOŁTYS

ur. 1926; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, szkoła handlowa, edukacja, nauczyciele

### Szkoła handlowa Laury Lefreul

Ja chciałam się wyróżnić z tego wszystkiego i wybrać jakąś szkołę, żeby nie handlować czy fizycznie pracować. Chciałam się uczyć, po prostu chciałam się uczyć. No i z tą koleżanką z Narutowicza, ona się nazywała Helena Hryniewiecka, zapisałyśmy się właśnie do tej szkoły handlowej. Mówimy: „No, trzeba gdzieś pójść, no chyba dalej się uczyć”. Do pracy jesteśmy za młode jeszcze, mamy skończone te 14-15 lat, no to trzeba się uczyć. Nie ma szkół, nie ma gimnazjów, są te szkoły handlowe. Arciszowa, wszystkie szkoły zmieniły się na szkoły handlowe. Poszłyśmy się zapisać na Podwal do sióstr kanoniczek. Nas tam przyjęli bez opłaty, bez niczego. A trzeba się było uczyć. Mama nie oponowała, nie kazała mi iść do pracy, tylko mówi: „Jak chcesz się uczyć, to się ucz.” Na Podwalu w [19]42 skończyłam tę dwuletnią szkołę handlową imienia Laury Lefreul.

Już w tej handlówce, to nawet profesor mi proponował, żebym [poszła] do szkoły sztuk plastycznych, tam przy Bramie Grodzkiej. On na mnie będzie łożył, żeby nie zaprzepaścić moich zdolności. Ale ja nie przyjął, bo ja mówię, że ja nie jestem pewna, czy ja będę dobrą uczennicą, czy ja się później odwdzięczę, czy będę mogła spłacić dług zaciągnięty. Choć on miał możliwości, bo to był profesor Kołaczkowski, oni mieli dwór gdzieś, to był taki zamożny profesor na uniwersytecie, na KUL-u też wykładał. On uczył nas języka niemieckiego. Najpierw, pierwszy rok to była siostra Serafina od niemieckiego, słabo klasa wtedy się uczyła. Dopiero później ten profesor Kołaczkowski to nas dobrze uczył, Andrzej Kołaczkowski. Mam tutaj go w tym „Żołnierze nieugięci”, on już nie żyje, ale tu jest właśnie jego biogram. Nawet nie wiedziałam, że on był aresztowany i że on w naszym Związku nawet był.

[Uczyli nas] pani Kisielewicz, ta zastrzelona profesorka, profesor Karafiat, a poza tym dwóch księży było, co uczyli lekcji religii, nie pamiętam nazwiska tych księży, tylko myśmy nazywali ich jeden czarny, drugi biały. Wańkowicz jeden był ksiądz.

[Pani Kisielewicz] mieszkała boczna Zamojskiej, tam przy moście, taka uliczka jest na prawo, nie pamiętam, jak się nazywa. I tam oni podobno przyszli, odczytali jej wyrok i

zastrzelili ją [za to], że ona wciągnęła te dziewczynki do AK. Ale dokładnie to ja tutaj nic nie mogę powiedzieć. Byłam na jej pogrzebie, na Lipowej jest pochowana. Jej braci aresztowano, ale czy później wypuścili tych braci, czy nie, to nie wiem. Może ona wydała te dziewczynki i te dziewczynki aresztowali. Ze szkoły Sobolewskiej były te dziewczynki, bo z naszych klas nie wciągnęła do AK żadnych dziewczynek. Na 1 maja ta szkoła była.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-04-20, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"